

Węgry: dymisja prezydenta nie zaszkodzi Fideszowi

Andrzej Sadecki

2 kwietnia prezydent Węgier Pál Schmitt podał się do dymisji w związku z potwierdzeniem zarzutów o plagiat pracy doktorskiej. W styczniu tygodnik *HVG* poinformował, że jej większa część została przetłumaczona z prac obcojęzycznych bez podania źródła. Specjalnie powołana komisja na Uniwersytecie Semmelweisa potwierdziła te doniesienia i 29 marca senat uczelni odebrał Schmittowi przyznany 20 lat temu tytuł doktora. Parlament niemal jednogłośnie przyjął rezygnację prezydenta, ma teraz 30 dni na wybranie jego następcy. Pál Schmitt, popierany przez rządzącą koalicję Fidesz-KDNP objął urząd w sierpniu 2010 roku.

Komentarz

- Decyzję o tym, kto zostanie nowym prezydentem, podejmie premier Viktor Orbán. Ma ona zostać ogłoszona do 16 kwietnia. Rządząca koalicja Fidesz-KDNP ma większość dwóch trzecich głosów w parlamencie, wystarczającą do przegłosowania swojego kandydata. Po skandalu ze Schmittem Fidesz będzie dążył do odbudowania prestiżu urzędu prezydenta. Dlatego należy się spodziewać nominacji osoby o nieposzlakowanej opinii pochodzącej z obozu politycznego rządzącej prawicy. Prawdopodobnie Orbán, podobnie jak w 2010 roku, postawi na polityka dyspozycyjnego wobec szefa rządu. Schmitt w przeciwieństwie do poprzedników, którzy chętnie korzystali z prawa weta, podpisał wszystkie przedłożone mu ustawy, łącznie z przyjętą w kwietniu 2011 roku nową konstytucją.
- Prezydentem najprawdopodobniej zostanie jeden z zaufanych polityków Fidesz. Rozpatrywanymi kandydatami są László Kövér, który jako przewodniczący parlamentu pełni obowiązki prezydenta do momentu wyłonienia następcy Schmitta, oraz europoseł János Áder i minister spraw zagranicznych János Martonyi. Zmiana na stanowisku szefa dyplomacji w tym momencie mogłaby jednak skomplikować negocjacje, jakie Budapeszt prowadzi z Komisją Europejską w sprawie sankcji za nadmierny deficyt budżetowy (Węgrom grozi utrata w 2013 roku niemal 500 mln euro z Funduszu Spójności).
- Nie należy oczekiwać znacznego spadku poparcia dla Fideszu w związku ze skandalem Schmitta. Ustąpienie prezydenta spełnia bowiem oczekiwania opinii publicznej. Po jego dymisji Fidesz może wciąż przedstawiać się jako partia uczciwa i zdolna do samooczyszczenia. W przeciwieństwie do skompromitowanej socjalistycznej partii MSZP i jej premiera Ferencza Gyurcsány, którzy nie zdecydowali się na ustąpienie w 2006 roku pomimo skandalu w związku z ujawnieniem nagrań o ukrywaniu danych gospodarczych.

- Na skandalu i zmianie prezydenta próbuje zbić kapitał polityczny opozycja, ale jej aktywność w niewielkim stopniu przełoży się na poprawę wyników sondażowych. Skrajnie prawicowy Jobbik zaproponował wprowadzenie bezpośrednich wyborów prezydenta, co popiera większość społeczeństwa. Z kolei MSZP wysuwa kandydaturę popularnego na Węgrzech byłego prezydenta László Solyoma. Obie propozycje nie mają jednak szans realizacji w obecnym układzie politycznym. Natomiast partia LMP (Polityka Może Być Inna) przedstawia dymisję Schmitta jako swój sukces, ponieważ to głównie jej aktywiści protestowali w Budapeszcie domagając się rezygnacji prezydenta.